

Wenezuela, srebro i Grenlandia: Jak podział sił USA-Chiny przekształca świat



Interwencja USA w Wenezueli ma zaledwie kilka dni, a świat wydaje się niezdolny do uspokojenia. Gorąca debata nad przyszłością Grenlandii przesłania główny wątek nowego porządku światowego, który się wyłania – a który jest rozstrzygany między USA a Chinami. Europa na razie została zepchnięta do roli coraz bardziej zaniepokojonego obserwatora.

W ostatnich tygodniach wiele spekulacji dotyczyło tła i konsekwencji interwencji USA w Wenezueli 3 stycznia. Powierzchnownie, komentatorzy polityczni i media głównego nurtu skupiają się w dużej mierze na roli i przyszłości ciężkiej ropy wenezuelskiej. I mają rację: jeśli USA uda się ożywić w większości nieużywane moce produkcyjne poprzez swój krajowy przemysł wydobywczy – zwłaszcza za pośrednictwem firm takich jak Chevron, ConocoPhillips i Exxon – pojawia się znaczna dźwignia geopolityczna.

Ta dźwignia przede wszystkim przekształca matrycę negocjacyjną i dynamikę między Waszyngtonem a Pekinem. Chiny potrzebują tej ropy do swojej ekspansji morskiej; USA z kolei – dla mocy rafineryjnych w stanach południowych, szczególnie w Teksasie. Kontrola eksportu do Chin mogłaby wzmocnić pozycję negocjacyjną USA w kwestii metali ziem rzadkich – punktu nacisku, którego Chiny wielokrotnie używały, nawet przeciwko europejskim firmom. Potencjalnie USA mogłyby także wywierać

presję na Pekin i ograniczać dotowany chiński eksport. Są to istotne argumenty na drodze do reindustrializacji USA.

Jednocześnie dyskusje sugerują, że podstawowym celem rządu USA jest odepchnięcie chińskich wpływów z kluczowych rynków surowcowych Ameryki Południowej – co stanowi echo Doktryny Monroe. Reakcja Chin na zatrzymanie Nicolása Maduro była zaskakująco powściągliwa. Poza spodziewanym protestem dyplomatycznym, uwagę zwróciła wizyta kanadyjskiego premiera Marka Carneya w Pekinie. Kanada, jako gigant surowcowy, coraz częściej pełni rolę przeciwwagi dla administracji Donalda Trumpa.

Alberta, Grenlandia i subtelne przesunięcia

Carney mówił w weekend o dyskusjach z chińskimi przywódcami na temat nowego porządku świata – wielobiegunowego porządku globalnego nie skupionego już na Stanach Zjednoczonych. Dla Chin sprawa była jasna: Kanada jest efektywnie wypychana z amerykańskiego biznesu rafineryjnego z powodu planowanego ponownego otwarcia wenezuelskich pól naftowych. Kanadyjska ciężka ropa jest bardzo interesująca dla Chin, które muszą teraz znaleźć alternatywne rynki, aby przeciwdziałać rosnącej presji ze strony USA.

Warto zwrócić uwagę na drobny przypis: obok medialnego szumu wokół Grenlandii – debaty w Europie podniesionej do rangi kwestii przetrwania NATO z powodu bogactw surowcowych wyspy i strategicznych szlaków wodnych – w USA i Kanadzie wyłania się kolejna dyskusja: przyszłość Alberta. Prezydent Trump wielokrotnie się na to powoływał, otwierając drzwi spekulacjom o secesji. Czy referendum – wciąż spekulatywne – mogłoby doprowadzić do tego, że Kanada straci dostęp do znacznej części swoich zasobów, jeśli mieszkańcy Alberta zagłosują za niepodległością? Ta debata zasługuje na ścisłe monitorowanie, ponieważ może dostarczyć głębokich wglądów w przyszłe rynki

surowcowe i kontrolę geopolityczną.

Metal strategiczny: Srebro

Zatrzymanie Maduro otwiera USA potencjalny wgląd w relacje handlowe Ameryki Południowej z Chinami, szczególnie w zakresie zasobów. Kluczowe pytania pozostają: jakie ilości zostały przetransferowane poza oficjalnymi bilansami handlowymi, które zasoby konkretnie i w jakim stopniu omijano sankcje USA? Czynniki te prawdopodobnie odegrają decydującą rolę w nadchodzących latach, w miarę jak gospodarka światowa się rozdziela.

Jeśli okaże się, że Wenezuela eksportowała do Chin znaczne ilości strategicznie ważnych zasobów, takich jak srebro, USA mogłyby teraz fundamentalnie zmienić dynamikę globalnego porządku zasobowego. Pojawia się kluczowe pytanie: czy amerykańska interwencja naprawdę dotyczyła tylko wenezuelskiej ciężkiej ropy?

W ubiegłym lata USA oficjalnie ogłosiły srebro metalem strategicznym. Od tamtej pory ceny srebra gwałtownie wzrosły, potwierdzając podejrzenia, że zarówno Chiny, jak i USA gromadzą duże zapasy. Srebro jest niezbędne do budowy infrastruktury centrów danych AI i silników elektrycznych.

Istnieje również wymiar monetarny: rosnąca koncentracja strategicznych metali przez USA i Chiny zwiększa presję na europejski system walutowy. Świat coraz bardziej zmierza w kierunku systemów monetarnych opartych na metalach, a banki centralne gromadzą zapasy dla stabilności bilansów. Metale zyskują globalnie na znaczeniu jako stabilizująca podstawa gospodarcza i finansowa.

Chiny wprowadzają obecnie stosunkowo rygorystyczny reżim eksportu srebra. Oczekuje się, że popyt przemysłowy gwałtownie wzrośnie w nadchodzących latach, co sprawia, że pytania o rzeczywiste przepływy zasobów z Wenezueli są kluczowe – daleko

wykraczając poza ropę.

Kontrola kluczowych szlaków morskich, systematyczne wypieranie chińskiej obecności w Kanale Panamskim i portach zachodniego wybrzeża USA oraz zabezpieczenie dostępu do zasobów strategicznych – w tym Grenlandii – niezależnie od stanowiska Europy, są elementami szerszej strategii. USA wymuszają rozgałęzienie: podział geopolityczny na dwie strefy wpływów – amerykańską i chińską.

Ten podział dojrzewał przez dziesięciolecia, przyspieszony przez wzrost Chin. Historycznie trudno go zatrzymać bez ryzyka poważnego konfliktu militarnego. Koordynacja między USA a Chinami w tym rozdzielaniu gospodarczym jest kluczowa dla minimalizacji konfliktu.

Rozgałęzienie porządku światowego

USA są zdeterminowane, aby skonsolidować swoją rolę na półkuli zachodniej i – prawdopodobnie w koordynacji z Pekinem i Moskwą – stopniowo wycofać się do samodzielnie zdefiniowanej strefy wpływów. Nie jest to słabość, ale strategiczna kalkulacja w sfragmentaryzowanym porządku świata.

Jeśli chodzi o tak zwany kryzys grenlandzki: UE nie odgrywa żadnej realnej roli w globalnej walce o zasoby. Państwa europejskie importują około 60% swojej energii. Nieudana próba zabezpieczenia zasobów z Rosji poprzez zmianę reżimu i porażka na Ukrainie podkreślają geopolityczną impotencję UE.

Wysłanie niewielkich sił europejskich na Grenlandię w celu ograniczenia wpływów USA podkreśla napięcia między Europą a USA. Trump zareagował podniesieniem ceł o 10%, grożąc 25%, jeśli stanowisko Europy się nie zmieni – ujawniając rażącą asymetrię siły. Bruksela jawi się jako papierowy gigant.

Biorąc pod uwagę tę nierównowagę, niepowodzenie Europy w stworzeniu sojuszu politycznego w celu przyjęcia

kooperacyjnego podejścia USA jest zastanawiające. Bruksela i Londyn wybierają konfrontację, ścieżkę, która prawdopodobnie doprowadzi do dalszych strat gospodarczych. Siła Europy leży w dostosowaniu się do amerykańskich reżimów rynkowych, porzuceniu ukrytego protekcjonizmu klimatycznego i aktywowaniu silnego rynku wewnętrznego. Geopolitycznie walka jest przegrana, możliwa do odzyskania jedynie poprzez rozsądną politykę gospodarczą.

Próby uzyskania pola manewru handlowego w Ameryce Południowej poprzez Mercosur były mało imponujące. Porozumienie w dużej mierze narzuca regulacje klimatyczne Brukseli, które już obciążają europejski biznes, pozostawiając prawdziwy wolny handel tak odległym, jak zawsze.

Boom technologiczny w Chinach pozostawia za sobą gospodarcze znużenie



Prawie rok po tym, jak przełom w dziedzinie sztucznej inteligencji firmy DeepSeek wstrząsnął globalnymi rynkami, Chiny wkraczają w 2026 rok z nową falą postępu technologicznego, który napędza zwyżkę na giełdzie, nawet gdy ich gospodarka pozostaje krucha.

Dzięki nowym postępom w sektorach od rakiet komercyjnych po

robotykę i latające samochody, chińskie akcje technologiczne rozpoczęły nowy rok z przytupem. Krajowy wskaźnik technologiczny, podobny do Nasdaq, wzrósł w tym miesiącu o prawie 13%, podczas gdy wskaźnik chińskich firm technologicznych notowanych w Hongkongu wzrósł o prawie 6%. Oba przebiły Nasdaq 100.

Entuzjazm związany z rodzimymi technologiami był od kwietnia największym motorem hossy na chińskich giełdach, nawet gdy druga co do wielkości gospodarka świata pogrążona była w załamaniu na rynku nieruchomości i słabej konsumpcji. Tempo to może zyskać dalsze wsparcie w nadchodzących miesiącach, ponieważ DeepSeek wprowadza nowy model AI, a Chiny odsłaniają pięcioletni plan gospodarczy priorytetyzujący technologiczną samowystarczalność.

Od kiedy DeepSeek 27 stycznia ubiegłego roku zszokował globalne rynki swoimi tanimi i równie wydajnymi modelami AI, inne chińskie firmy przyspieszyły prace nad opracowaniem własnych wersji. Przyjęcie generatywnej AI gwałtownie wzrosło również wśród krajowych gigantów internetowych, od Alibaba Group Holding Ltd. po Tencent Holdings Ltd.

W innych dziedzinach chińskie roboty rywalizowały w maratonach, sparowały w meczach bokserskich i wykonywały układy tańca ludowego. W przemyśle wytwórczym duże modele językowe są osadzone w zaawansowanym sprzęcie, takim jak taksówki powietrzne i precyzyjne obrabiarki. Te osiągnięcia przekształcają Chiny w oczach inwestorów z bazy taniej produkcji w wiarygodnego konkurenta dla przywództwa technologicznego USA, właśnie wtedy, gdy globalny kapitał poszukuje następnego silnika wzrostu.

W koszyku 33 chińskich akcji AI śledzonych przez Jefferies Financial Group Inc., zwyżka w ciągu ostatniego roku zwiększyła ich łączną wartość rynkową o około 732 miliardy dolarów – podało biuro maklerskie w raporcie z 13 stycznia. Jefferies stwierdził, że widzi dalszy potencjał wzrostu,

ponieważ kapitalizacja rynku AI w Chinach stanowi tylko 6,5% kapitalizacji rynku amerykańskiego.

Entuzjazm wykracza poza rynek wtórny. Szybka seria niedawnych debiutów giełdowych chińskich firm związanych z AI odnotowała olbrzymie wzrosty, zachęcając ich odpowiedniki do wejścia na rynki publiczne. Wśród tych w kolejce są jednostka latających samochodów Xpenga, producent rakiet LandSpace Technology i BrainCo, potencjalny konkurent Neuralink Corp.

„Patrząc w przyszłość, przewidujemy, że następny główny przełom w AI nastąpi na poziomie aplikacji” – powiedziała Joanna Shen, specjalistka ds. inwestycji w rynki wschodnie i akcje Azji i Pacyfiku w JPMorgan Asset Management. „Chiny w szczególności są dobrze przygotowane do przeprowadzenia tej ewolucji, biorąc pod uwagę ogromną gamę przypadków użycia w dziedzinie urządzeń do noszenia, urządzeń brzegowych i platform internetowych”.

Co prawda, oszałamiająca hossa wywołała obawy dotyczące zawyżonych wycen. Cambricon Technologies Corp., producent chipów AI konkurujący z Nvidią Corp., wyceniany jest na około 120-krotność przyszłych zysków. Wskaźnik śledzący chińskie firmy robotyczne wyceniany jest na ponad 40-krotność przyszłych zysków, co jest wyższe niż 25-krotność dla Nasdaq 100.

Ostatnia decyzja Pekinu o zaostrzeniu finansowania z depozytem zabezpieczającym była również oznaką rosnącego niepokoju władz dotyczącego nadmiernych spekulacji, szczególnie w niektórych obszarach sektora technologicznego.

Niemniej jednak niektórzy inwestorzy pozostają optymistami co do perspektyw branży ze względu na przewagi, takie jak niski koszt bazy i silne wsparcie oraz planowanie ze strony państwa.

„Niskokosztowy model Chin dla AI może się opłacać szybciej” niż jego amerykańscy odpowiednicy – napisała w nocy z 16 stycznia analityczka technologiczna Gavekal Research, Tilly

Zhang. „»Moment DeepSeek« zachęcił Chiny do skupienia się na strategii tanich, wystarczająco dobrych modeli”.

Oczekiwane w tym kwartale wydanie modelu R2 firmy DeepSeek może dostarczyć kolejnego katalizatora. Nowy model, który prawdopodobnie będzie się szczycić najnowocześniejszą wydajnością przy ultraniskim koszcie, „ma potencjał, aby ponownie zakłócić funkcjonowanie sektora, podkreślając pozycję Chin jako głównego rywala amerykańskiej supremacji w dziedzinie AI” – napisał niedawno Bloomberg Intelligence.

Szczegóły nowego pięcioletniego planu Chin, który ma zostać opublikowany w marcu i kładzie duży nacisk na technologiczną samowystarczalność, mogą dać bykom giełdowym kolejny powód do zakupów.

Chińskie akcje mogą jeszcze bardziej przewyższać amerykańskie odpowiedniki, jeśli wzrost zysków będzie nadal przyspieszał, szczególnie w sektorach zaawansowanych technologii i silnego eksportu – powiedziała Vivian Lin Thurston, zarządzająca portfelem w William Blair Investment. „Oczekuję, że zobaczymy atrakcyjne możliwości inwestycyjne w tych branżach, tak jak mieliśmy to w 2025 roku, w tym w internecie, AI, technologiach półprzewodnikowych związanych ze sprzętem, robotyce, automatyzacji i biotechnologii”.

Operacja CIA/Mossadu mająca na celu wywołanie kolorowej rewolucji w Iranie poniosła

porażkę



Plan CIA i Mossadu mający na celu wywołanie kolorowej rewolucji w Iranie, który przyciągnął globalną uwagę i spowodował tsunami artykułów propagandowych przedstawiających irańskie protesty jako masowy, niepowstrzymany ruch ludowy, poniósł porażkę. Tak, protesty trwają w niektórych częściach kraju, ale irańskie siły bezpieczeństwa zdjęły rękawiczki i odpowiadają. Szacunki dotyczące ofiar są rozbieżne... Wahają się od setek do tysięcy zabitych. Irańskie władze ogłosiły, że rzekomi przywódcy gwałtownych protestów zostaną publicznie straceni począwszy od środy.

Podczas gdy Trump obiecuje teraz, że spróbuje przyjść z pomocą protestującym, jego obietnica wydaje się bardziej retoryczna niż merytoryczna. Zgodnie z raportem Jerusalem Post:

Oczekuje się, że prezydent USA Donald Trump pomoże Irańczykom, którzy protestują w całym kraju przeciwko reżimowi Republiki Islamskiej, powiedziało w niedzielę The Jerusalem Post kilku źródłom znających szczegóły dyskusji prowadzonych w ostatnich dniach.

„Trump zasadniczo zdecydował się pomóc protestującym w Iranie. Nie zdecydował jeszcze o tym, „jak” i „kiedy” – powiedzieli. . . .

„Spektrum opcji obejmuje od opcji militarnej, a mianowicie uderzeń na cele reżimowe, poprzez wsparcie cybernetyczne przeciwko reżimowi, po dostarczenie systemów Starlink, aby pomóc protestującym” – powiedział jedno ze źródeł dla Post.

„Podczas gdy administracja Trumpa nie wierzy, że irański reżim się rozpada, zdecydowanie dostrzega problemy i pęknięcia, których nie było tydzień temu” – dodał źródło.

Jednak brytyjska gazeta The Telegraph studzi oczekiwania co do natychmiastowych działań militarnych:

Amerykańskie media donosiły, że we wtorek urzędnicy przedstawia Trumpowi opcje szeregu nieśmiercionośnych działań, w tym wzmocnienie krytyki antyrządowej w internecie i użycie tajnej broni cybernetycznej przeciwko irańskim celom wojskowym i cywilnym.

Oczekuje się, że w briefinggu wezmą udział sekretarz stanu Marco Rubio, sekretarz obrony USA Pete Hegseth oraz generał Dan Caine, przewodniczący połączonych szefów sztabów.

Dowódcy w regionie powiedzieli urzędnikom, że muszą „skonsolidować pozycje wojskowe USA i przygotować obronę” przed przeprowadzeniem jakichkolwiek ataków militarnych na służby bezpieczeństwa odpowiedzialne za krwawe stłumienie demonstracji.

Raport w Washington Post potwierdza doniesienia The Telegraph, że administracja Trumpa dopiero zaczyna rozważać możliwe działania:

Według doniesień Journal, rozważane opcje mogą obejmować użycie broni cybernetycznej przeciwko irańskim celom wojskowym i cywilnym, nałożenie dodatkowych sankcji gospodarczych na rząd irański i przeprowadzenie ataków militarnych.

Podczas gdy grupy fasadowe CIA nadal dostarczają zachodnim mediom doniesienia o dużych protestach w miastach takich jak Maszhad, rzeczywistość na miejscu jest inna. Oto wideo z Maszhadu nagrane wcześniej dzisiaj (noc w Iranie),

przedstawiające wypełniające plac siły prorządowe:

??? Masowe wiece poparcia dla Republiki Islamskiej zalały ulice Maszhadu, a zwolennicy reżimu masowo wyszli na ulice, demonstrując potężną jedność w jednym z kluczowych miast Iranu, wśród trwających w całym kraju zamieszek i protestów. pic.twitter.com/4nkZUDN2As

– Defense News (@defensesignal) 12 stycznia 2026

CIA i Mossad wydają się zapominać, że aby skutecznie dokonać zmiany reżimu, muszą mieć pod kontrolą wojsko i służby bezpieczeństwa. Załóżmy, że łącznie w miastach Iranu protestował milion osób. To wciąż tylko nieco ponad 1% całej populacji Iranu. Podczas gdy wielu Irańczyków jest złych lub rozczarowanych rządem prezydenta Pezeszkiana z powodu jego nieudolnego zarządzania irańską gospodarką, nie oznacza to, że większość Irańczyków jest gotowa obwinić ajatollaha Chameneiego.

Jakie są wskaźniki, że USA zaatakują Iran? USA powinny mieć przynajmniej jedną grupę zadaniową lotniskowca w regionie, przynajmniej kilka eskadr myśliwców/bombowców oraz wzmocnienie lub ewakuację amerykańskich baz wojskowych w regionie. Jak dotąd nie ma oznak takiej działalności.

Czego Trump powinien się nauczyć od planu sukcesji „Starego Hickory’ego”



Niemal natychmiast po tym, jak w 2015 roku zjechał złotymi ruchomymi schodami, Donalda Trumpa zaczęto porównywać do Andrew Jacksona. Od jego antyestablishmentowego tonu, przez łamanie norm, po burzliwe czasy sprawowania urzędu, obserwatorzy mediów, a nawet sam prezydent, podkreślali ich podobieństwa. „To podczas Rewolucji Jackson po raz pierwszy skonfrontował się z arogancką elitą i ją przeciwstawił. Czy brzmi to dla was znajomo?” – zapytał Trump w 2017 roku podczas przemówienia z okazji 250. urodzin Jacksona.

Ale mniej dyskutowane jest porównanie między własną rewolucją Jacksona a Trumpa, szczególnie ich zakończeń. Choć jest to zrozumiałe – Trump w wielu aspektach był przez ostatnią dekadę amerykańską przeszłością, teraźniejszością i polityczną przyszłością, a koniec jego czasu w centrum amerykańskiego życia trudno sobie wyobrazić – w miarę jak zbliża się rok 2028, ci, którzy pragną, aby rewolucja Trumpa przetrwała jego prezydentury, powinni przyjrzeć się, jak Jackson zarządzał swoim własnym ruchem po opuszczeniu Białego Domu.

Chociaż Jackson opuścił urząd w 1837 roku, nie opuścił sceny politycznej. W rzeczywistości jego rewolucja polityczna była dopiero w połowie. Zarządzając jej drugą połową, Jackson miał się stać najpotężniejszym byłym prezydentem w historii Ameryki – i doprowadzić swoją rewolucję do końca.

Tak jak Stary Szefer

Większość nowoczesnych prezydentów z dwiema kadencjami nie popiera następcy przed zasadniczym zakończeniem prawyborów. Ronald Reagan czekał, aż George H. W. Bush będzie

przypuszczalnym kandydatem. Bill Clinton nie poparł swojego wiceprezydenta, Ala Gore'a, aż do rozpoczęcia Konwencji Narodowej Partii Demokratycznej.

Andrew Jackson jednak przyjął całkowicie inną taktykę. Jackson jasno dał do zrozumienia, że jego wiceprezydent, Martin Van Buren, będzie jego następcą jako kandydat Partii Demokratycznej, którą Jackson założył. Van Buren oczywiście zdobył nominację i prezydenturę. Rozumiał swoją rolę jako kontynuowanie rewolucji politycznej Jacksona, wychwalając w swojej mowie inauguracyjnej „sławetnego poprzednika”, jednocześnie ubolewając, „że nie mogę spodziewać się wykonania tego trudnego zadania z równą zdolnością i sukcesem”. Van Buren został następnie pierwszym i jedynym wybranym prezydentem, który zachował wszystkich członków gabinetu swojego poprzednika. Francis Preston Blair, zaufany Jacksona, nadal prowadził „The Washington Globe”, gazetę będącą rzecznikiem administracji Jacksona.

W kwestiach polityki, Van Buren kontynuował linię Jacksona. Krótko przed opuszczeniem urzędu Jackson podpisał „specie circular”, rozporządzenie wykonawcze nakazujące, aby płatności za ziemie należące do rządu federalnego dokonywane były w twardej walucie. Jego surowe warunki przyczyniły się do załamania gospodarczego znanego jako Panika 1837 roku. Van Buren, który był politycznie zbieżny z Jacksonem, ale początkowo nie wspierał jego wojny z Drugim Bankiem Stanów Zjednoczonych, miał wszelkie powody, aby wydać rozporządzenie wykonawcze uchylające „specie circular”. Ale Jackson, być może wyczuwając niezdecydowanie ze strony Van Burena, szybko napisał do Van Burena, żądając, aby ten pozostał stanowczy. Rozporządzenie zostało ostatecznie uchylone – ale ponad rok później, i przez Kongres, a nie przez Van Burena.

Van Buren przegrał w 1840 roku z wersją Jacksona od Wigów, generałem Williamem Henrym Harrisonem, z powodu gospodarczych skutków paniki. Jackson jednak krzyknął „faul”, wierząc, że nie ma mowy, aby Wigowie mogli uczciwie wygrać. Ubolewał nad

„korupcją, przekupstwem i oszustwem”. „Demokracja Stanów Zjednoczonych” – kontynuował – została „haniebnie pobita”.

Wigowie, kierowani za kulisami przez długoletniego przeciwnika Jacksona, Henry’ego Claya, wreszcie mieli swoją szansę, aby cofnąć całą rewolucję Jacksona. Ale natychmiast napotkali problem: ich zwycięzca, Harrison, zmarł już po miesiącu urzędowania, a jego wiceprezydent, John Tyler, okazał się swego rodzaju pseudo-demokratą, który zablokował wszystkie główne polityki Wigów do końca kadencji.

Jackson – który nigdy nie został naprawdę odsunięty przez Van Burena jako przywódca partii, w przeciwieństwie do większości prezydenckich następców – rozumiał, że wybory w 1844 roku będą jego ostatnią bitwą, i bitwą jego rewolucji. Wigowie, co nie zaskakuje, nominowali Henry’ego Claya. Gdyby wygrał, Clay zrobiłby to, co powstrzymała przedwcześnie śmierć Harrisona: cofnęłoby całą rewolucję Jacksona, przede wszystkim przywracając Bank Stanów Zjednoczonych.

Istniały dwie główne przeszkody w przywróceniu wizji Jacksona do Białego Domu. Pierwszą było to, że jego wcześniej wybrany następca, Van Buren, ogłosił, że sprzeciwia się aneksji Teksasu, co było głównym priorytetem Jacksona. Drugą było to, że plotkowano, iż John Tyler planuje kandydować z własnego komitetu.

Jackson szybko działał, aby wyeliminować oba zagrożenia dla swojego dziedzictwa. Pisząc do osób w otoczeniu Tylera, podkreślał potrzebę zwycięstwa Demokratów. Jackson wskazywał, że Tyler będzie albo dobrze zapamiętany za samoistne wycofanie się, albo negatywnie, jeśli zostanie i da Clayowi zwycięstwo. Nakazał także Blairowi zaprzestać atakowania Claya w prasie. To zadziało: Tyler zgodził się zakończyć swój start.

Tymczasem Jackson publicznie wyrzekł się Van Burena za sprzeciw wobec aneksji Teksasu. Wezwał do swojego domu pod Nashville mało znanego mieszkańca Tennessee, Jamesa K. Polka,

i powiedział mu wprost, że to on, a nie Van Buren, będzie kandydatem partii. Polk został nominowany wkrótce potem i pokonał Claya w jednym z największych wyborów w historii Ameryki.

Jackson zmarł rok później, wiedząc, że – głównie dzięki jego politycznemu sprytowi i machinacjom – jego 20-letnia rewolucja polityczna zwyciężyła. Żaden byłby prezydent w historii Ameryki przed nim ani po nim nie miał takiej władzy. Sześciu prezydentów sprawowało urząd w latach 1825-1845: John Quincy Adams, Jackson, Van Buren, Harrison, Tyler i Polk. Jackson osobiście określił polityczne losy wszystkich z wyjątkiem jednego.

Pozostawiając dziedzictwo

Historia Jacksona, choć nie powtarza się w przypadku Trumpa, z pewnością rymuje się z nią. Zarówno Jackson, jak i Trump walczyli z tym, co dziś nazwano by „jednopartyjnością”. Oba występowały przeciwko stronnictwej biurokracji i zwalniały duże części pracowników federalnych. I obaj energicznie wykorzystywali literę prawa – w przeciwieństwie do jego ducha – która została uchwalona przez establishmentowców, którzy nigdy nie wyobrażali sobie, że pojawi się ktoś, kto myśli inaczej.

A analogie między Wigami i Henrym Clayem a Demokratami i Barackiem Obamą – z których obaj mieli szansę powstrzymać swoich uzurpatorów, ale zawalili przez prezydentów niezdolnych do wykorzystania momentu i zły wybór wiceprezydentów – są oczywiste.

Główne pytanie brzmi, jak zakończy się rewolucja Donalda Trumpa. Ameryka jest w niej teraz od dziesięciu lat i choć czas Trumpa w Białym Domu zakończy się w 2029 roku, jest ona wyraźnie niedokończona.

Jackson również opuścił prezydenturę po dwóch kadencjach. Ale nie opuścił walki politycznej. Zrobienie tego prawdopodobnie

oznaczałoby koniec jego rewolucji. Bez późniejszych interwencji Jacksona Van Buren mógł zboczyć z polityki twardego pieniądza lub, gdyby wygrał w 1844 roku, znacznie odbiec od wizji Jacksona. Tyler mógł wystartować w 1844 roku, gwarantując zwycięstwo Clayowi.

Jeśli Trump życzy sobie, aby ruch MAGA pozostał w jego wizerunku i nie został roztrwoniony, historia wymaga, aby wybrał następcę. Najbardziej oczywistym kandydatem jest jego wiceprezydent, JD Vance, który został wybrany częściowo ze względu na swoją młodość i zdolność do poprowadzenia ruchu w 2028 roku i później. Już teraz potencjalni konkurenci, tacy jak sekretarz stanu Marco Rubio, potwierdzili, że będą wspierać Vance'a, jeśli ten wystartuje.

Jackson, nawet w połowie swojej prezydentury, nie wydawał się nikomu kimś, kto miałby decydować o losach prezydentur dziesięć lat później. Ale uświadomienie sobie, że jego dziedzictwo jest na szali, oraz jego oddanie swoim zasadom, skłoniły go do bardziej agresywnego przejęcia kontroli nad zainicjowaną przez siebie rewolucją.

Aby zapewnić, że jego ruch nie zejdzie z torów, Trump powinien zrobić to samo.